

Polska Zachodnia

TYGODNIK ILUSTROWANY

ROK V
NR 41 (217)

CENA:
15,- Zł

POZNAŃ

16 października 1949

TREŚĆ NUMERU:

Wacław Barcikowski: Polski Związek Zachodni i Liga Morska w przededniu zjednoczenia.
Dr A. Klafkowski: Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej na zasadach programu poczdamskiego.
E. Prołow: Stały rozwój gospodarstwa ludowego Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.
Cz. Piskorski: Szczecin — ośrodkiem kultury. — Nasze porty w planie 6-letnim.
Dr Franc. Jankowski: „Przeoczenie” Małego Laroussa.
W. Świerkiewicz: Bracia Bolda i S-ka.

Dr A. KLAFKOWSKI

UTWORZENIE Niemieckiej Republiki Demokratycznej na zasadach programu poczdamskiego

Dzień 7 października 1949 stanowi punkt zwrotny w rozwoju zagadnienia niemieckiego po II wojnie światowej. W tym dniu proklamowana została w Berlinie Niemiecka Republika Demokratyczna z tymczasowym parlamentem i tymczasowym rządem centralnym. Szczegóły organizacyjne IX sesji Niemieckiej Rady Ludowej znane są z prasy codziennej, nie trzeba ich powtarzać. Niemiecka Rada Ludowa zamieniła się na Tymczasową Izbę Ludową w duchu konstytucji, przyjętej przez nią 19 marca 1949 roku i zatwierdzonej przez III Niemiecki Kongres Ludowy w dniu 20 maja 1949 roku.

Ażeby zrozumieć doniosłość wydarzeń z dnia 7 bm. należy poddać analizie te siły organizacyjne demokracji niemieckiej, które proklamowały w tym dniu Niemiecką Republikę Demokratyczną. Należy przede wszystkim poświęcić uwagę Niemieckiemu Kongresowi Ludowemu oraz Niemieckiej Radzie Ludowej.

Niemiecki Kongres Ludowy jest czołowym wykonawcą programu demokracji Niemiec na zasadach umowy poczdamskiej. Podczas I sesji Niemiecki Kongres Ludowy obradował w Berlinie w grudniu 1947 roku. Miał on wówczas dostarczyć materiału na londyńską sesję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Prace kongresowe straciły swoją rację bytu wówczas wskutek zerwania tej sesji londyńskiej przez sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych USA.

Po kilku miesiącach, w marcu 1948 roku, odbyła się II sesja Niemieckiego Kongresu Ludowego w Berlinie. Podczas tej sesji powołana została do życia Niemiecka Rada Ludowa, złożona z 400 przedstawicieli całych Niemiec. Strefa radziecka była reprezentowana przez 300 członków, strefy zachodnie dały 100 członków. Nazwisk członków Niemieckiej Rady Ludowej, reprezentujących strefy zachodnie, nie ujawniono, z obawy przed represjami władz okupacyjnych Niemiec Zachodnich.

Nemiecka Rada Ludowa, podobnie jak Niemiecki Kongres Ludowy, zajęła stanowisko pełnego wykonania umowy jałtańskiej i poczdamskiej. Niemiecka Rada Ludowa, skupiając przedstawicieli wszystkich ugrupowań demokratycznych, uznała się za jedyne przedstawicielstwo narodowe. Parlamenty Krajowe strefy radzieckiej udzieliły jednomyślnego poparcia pracom Niemieckiej Rady Ludowej natychmiast po jej ukonstytuowaniu się.

Kierunki działania Niemieckiej Rady Ludowej były liczne i różnorodne. Nawiązała ona do niemieckiego porządku prawnego, jaki panował w Niemczech w dniu bezwarunkowej kapitulacji rządu hitlerowskiego. W ten sposób głównym zadaniem Niemieckiej Rady Ludowej stała się zamiana niepisanej konstytucji Niemiec, na konstytucję pisaną, zgodną z poczdamskim programem okupacyjnym. Prace te nawiązały do konstytucji weimarskiej z 1919 roku i do porządku prawnego, który ta konstytucja wytworzyła. Obecny premier rządu tymczasowego, Otto Grotewohl, w licznych swoich pracach zanalizował dokładnie błąd konstytucji weimarskiej, przestrzegając przed wejściem w życie tej konstytucji z tymi postanowieniami, które nie wytrzymały ogniowej próby życia państwowości niemieckiej. Pod kierownictwem Grotewohla toczyły się prace Niemieckiej Rady Ludowej. Podczas V sesji Niemieckiej Rady Ludowej w październiku 1948 r. uchwalona została jednogłośnie rezolucja, upoważniająca ten organ, jako jedyną legitymowaną reprezentację narodu niemieckiego, do sprecyzowania ostatecznego tekstu konstytucji. Rezolucja ta nawiązuje do programu poczdamskiego oraz do warszawskiego oświadczenia 9 ministrów spraw zagranicznych z dnia 24 czerwca 1948 r. Podczas VI sesji Niemieckiej Rady Ludowej w marcu 1949 r. projekt konstytucji został uchwalony i przekazany do zatwierdzenia na III sesji Niemieckiego Kongresu Ludowego w maju br. Na podstawie tej konstytucji powołana została obecnie Niemiecka Republika Demokratyczna z tymczasowym parlamentem i tymczasowym rządem.

Prace konstytucyjne nie wypełniły programu prac Niemieckiego Kongresu Ludowego i Niemieckiej Rady Ludowej. Na przełomie maja i czerwca 1948 Niemiecka Rada Ludowa zarządziła referendum na temat jedności Niemiec. W strefie radzieckiej odbyło się ono bez przeszkód, natomiast w trzech strefach zachodnich władze okupacyjne wydały zakaz udziału w głosowaniu ludowym. Gdy w zachodnich sektorach Berlina aresztowano pewną ilość osób organizujących referendum, prezydium Niemieckiej

(Ciąg dalszy na stronie 2)

WACŁAW BARCIKOWSKI Przewodniczący Rady Naczelnej PZZ

Polski Związek Zachodni i Liga Morska w przededniu zjednoczenia*)

Otwieram Krajową Radę Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej.

Witam najbardziej czynnych i doświadczonych działaczy Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej. Obie nasze organizacje w latach powojennych, stosownie do programu i zadań, włożyły każda na swoim odcinku wielki wkład w odbudowę zniszczonego kraju, w utrwalenie zdobyczy demokratycznych i rozkwit Polski Ludowej.

Zarówno Polski Związek Zachodni, jak i Liga Morska, bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej reaktywowały swą działalność, odrzucając sanacyjne i endeckie koncepcje ideowo-programowe. Stanąwszy na wyraźnej platformie ludowo-demokratycznej w sposób konkretny przyszyły z pomocą naszemu państwu w organizowaniu życia społecznego, w usuwaniu dotkliwych ran, zadanych naszej ojczyźnie przez hitlerowskie Niemcy, w budowie fundamentów Polski Ludowej z granicą na Nysie Łużyckiej, Odrze i Bałtyku, o którą walczył polski lud pracujący. Obu więc organizacjom przyświecał jeden wspólny cel.

Polski Związek Zachodni zapisał się chlubnie w pamięci tych wszystkich Polaków, których Niemcy hitlerowskie wypędzili w pierwszych latach okupacji z ziemi wielkopolskiej, pomorskiej i śląskiej, a którzy przy wydatnej pomocy organizacji mogli szybko i bez trudności powrócić do swych domów po wielkich zwycięstwach Armii Czerwonej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego.

Wysiłki Polskiego Związku Zachodniego dały pozytywne osiągnięcia wśród milionowej rzeszy polskiej ludności, osiadłej od wieków nad Nysą Łużycką, Odrą i Bałtykiem. Gdy ludność ta po długiej niewoli wróciła do Macierzy, znalazła w Polskim Związku Zachodnim oparcie podczas wielkiego procesu odbudowy rodzimych kultur na ziemiach Nadodrzańskich i Nadbałtyckich. Ludność autochtoniczna, między innymi dzięki pomocy Polskiego Związku Zachodniego włączyła się w nurt naszego życia politycznego, gospodarczego i społecznego. A kiedy siły wrogie Związkowi Radzieckiemu i państwu demokracji ludowych, popierane przez Watykan, poczęły podważać nasze prawa do Ziemi Zachodnich i Nadmorskich, prawa do budowy pokojowej przyszłości i dobrobytu, Polski Związek Zachodni zajął zdecydowane stanowisko, mobilizując masy członkowskie i postępującą część społeczeństwa do przyjęcia zdecydowanej postawy, oraz do podjęcia walki o bezpieczeństwo świata razem z całym obozem pokoju i postępu.

Polski Związek Zachodni w zakresie swojego programu położył również zasługi przy nawiązaniu pozytywnej łączności z wychodźstwem zagranicą, szczególnie na terenie Niemiec, wysuwając skutecznie hasło powrotu do kraju i budowy Polski Ludowej.

Równie wielkie i poważne zadania wypełniła Liga Morska, biorąc aktywny udział w zaludnieniu wybrzeża, odbudowie portów, rozwoju życia kulturalnego na ziemiach nadmorskich, wyszkoleniu kadr pracowników morza. Przyczyniła się ona w znacznym stopniu do spopularyzowania znaczenia naszego wybrzeża oraz wartości morza i morskich granic dla Polski, a podczas corocznych „Dni Morza”, jak i w wielu wydawnictwach, w stałej akcji odczytowej

*) Przemówienie wygłoszone na otwarciu Krajowej Rady PZZ i LM dnia 8. X. 1946 w Warszawie.

i szkoleniowej — wykazała naprawdę imponujące osiągnięcia Polski Ludowej na Wybrzeżu, od Szczecina i Swinoujścia, poprzez Ustkę, Gdynię-Gdańsk, po Elbląg.

Szczególną zasługą Ligi Morskiej jest jej wielki wkład włożony w rozbudzenie wśród szerokiego rzesz młodzieży zainteresowania dla spraw morza, umiłowania sportów wodnych i turystyki.

W całej swej działalności powojennej Liga Morska, zrywając zdecydowanie z przedwojenną polityką kolonialną, stanęła na platformie demokratycznej w oparciu o przyjaźń między narodami, korzystającymi z wielkiego doświadczenia Związku Ra-

popelnili również pewne błędy z powodu niedostatecznej orientacji i przygotowania politycznego. Czujność polityczna kierownictwa P. Z. Z. i L. M. nie zawsze była dostateczna, aby temu przeciwdziałać. Toteż w obu organizacjach obserwowaliśmy poważne niedomagania natury organizacyjno-wykonawczej i politycznej.

Prowadzona dotąd współpraca Polskiego Związku Zachodniego z Ligą Morską w związku z planem 6-letnim wymaga znacznego rozszerzenia i pogłębienia. Wielkiego znaczenia nabiera przede wszystkim dalsze mobilizowanie jak najszerszych rzesz społeczeństwa wokół zagadnień morskich, zacieśnienie współpracy między społeczeństwem a naszą Marynarką Wojenną, strażniczką pokojowej pracy wybrzeża i kraju, współdziałanie w budzeniu czujności narodu wobec faszyzmu niemieckiego.

Zagadnienie niemieckie nie istniałoby bez imperializmu anglo-amerykańskiego i poparcia Watykanu; dlatego walcząc z tym imperializmem dążymy wraz z całym międzynarodowym obozem pokoju i postępu, pod przewodnictwem nieugiętego Związku Radzieckiego, do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim krajom świata, a między innymi i sąsiadującej z Niemcami Polsce.

Te zagadnienia postawiły przed Polskim Związkiem Zachodnim i Ligą Morską, sprawę mobilizowania członków w obu organizacjach, skupienia ich wysiłków wobec wielkich zadań, jakie stawia przed narodem plan 6-letni na odcinku morza i obrony morskiej kraju. Takie zaś postawienie problemu wymaga połączenia obu instytucji w jedną silną organizację społeczną.

Zjednoczenie naszych bratnich organizacji będzie dalszym ogniwem procesu centralizacyjnego w państwie, które zmierza do najbardziej racjonalnego wykorzystania kadr ludzkich i przygotowania ich do podstawowych zadań, stojących przed Polską Ludową, a do tych zadań należy przede wszystkim rozbudowa gospodarki morskiej i obrona kraju od strony morza.

Polski Związek Zachodni i Liga Morska wykonały w ogólnych zarysach swoje dotychczasowe zadania. Ziemia nad Odrą, Bałtykiem i Nysą Łużycką zostały z niemalą ich pomocą zagospodarowane i zaludnione, polska ludność tych ziem pracuje nierzadko w reszcie społeczeństwa, włączając się w nurt budowy socjalizmu. Jest dziś jedna Polska nad Nysą Łużycką i Odrą, nad Bugiem, Wisłą i Wartą, nad Bałtykiem, po Tatry i Karkonosze.

Stojąc wobec faktu zjednoczenia, Liga Morska i Polski Związek Zachodni świadome są wartości, jakie wnoszą przez koncentrację sił społecznych w budowę i rozwój naszego państwa ludowego, jak i wielkich zadań zjednoczonej organizacji nad zagospodarowaniem wybrzeża i utrwaleniem granic morskich i Ziemi Zachodnich.

Dzisiejsza nasza narada ma dokonać krytycznej oceny dotychczasowej działalności obu organizacji, ma podsumować ich osiągnięcia, wytyczyć podstawy ideowe przyszłej, zjednoczonej organizacji.

Niech dzisiejsze obrady dadzą jak najwocześniejsze rezultaty dla dobra naszego morza, naszych Ziemi Zachodnich i wybrzeża, dla dobra narodu na jego drodze ku socjalizmowi.

Krajowa Narada Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej

W dniach 30 i 31 października na Kongresie Zjednoczeniowym w Szczecinie nastąpi połączenie Polskiego Związku Zachodniego i Ligi Morskiej.

W związku z powyższym w dniu 9. bm. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada działaczy PZZ i LM, która zgromadziła 190 delegatów.

Za stołem prezydijskim zasiadli: Przewodniczący Rady Naczelnej PZZ, wicemarszałek Sejmu ob. Wacław Barcikowski, Prezes Rady Głównej Ligi Morskiej admirał Mohuczy, Członek Rady Naczelnej PZZ i Rady Głównej LM ob. Jerzy Bogusz, Sekretarz Generalny PZZ ob. dr. Czesław Pilichowski, Sekretarz Generalny Ligi Morskiej ob. E. Szubert, oraz członek Zarządu Głównego PZZ ob. Karol Przesmycki.

Konferencję zagal Przewodniczący Rady Naczelnej PZZ wicemarszałek Barcikowski, którego przemówienie zamieszczamy obok.

W dalszym ciągu obrad zasadniczy referat na temat zjednoczenia PZZ i LM wygłosił ob. Bogusz.

Po referacie odbyła się ożywiona i długa dyskusja, która wniosła wiele cennego materiału do ostatecznego wytyczenia ram i programu nowej organizacji.

Na zakończenie obrad uchwalono obszerną rezolucję.

Rezolucję oraz dokładne sprawozdanie z Narady zamieszcimy w następnym numerze naszego pisma.

dzieckiego z jego niezawodną i konsekwentną polityką pokoju.

Zarówno Polski Związek Zachodni jak i Liga Morska znalazły po zakończeniu wojny wspólną platformę ożywionej działalności społecznej.

Podkreślić należy jednak, że w działalności Polskiego Związku Zachodniego jak i Ligi Morskiej zostały popełnione dość poważne błędy polityczne, szczególnie przez działaczy, związanych przed wojną z sanacją i endecją, którzy w początkowym okresie pracy świadomie weszli do naszej organizacji i pod maską „apolityczności” organizacji społecznych chcieli prowadzić reakcyjną i wrogą akcję. Niektórzy z naszych działaczy

Dm 11/052

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Rady Ludowej skierowało protest do Sojuszniczej Rady Kontroli. Protest ten podkreślał reprezentatywność głosowania ludowego, opartego na postanowieniach konstytucji weimarskiej oraz na nowych konstytucjach krajowych, regulujących to zagadnienie. Podkreślono również w proteście zgodność działalności Niemieckiej Rady Ludowej z prawem okupacyjnym, obowiązującym na terytorium niemieckim. Celem głosowania ludowego było zapewnienie jedności Niemiec i zwrócenie uwagi na obowiązek poszanowania zasad demokratycznych. Są to cele — podkreśla protest — zgodne z umową jałtańską i poczdamską oraz z całym ustawodawstwem Sojuszniczej Rady Kontroli. Wyniki głosowania ludowego zakomunikowała Niemiecka Rada Ludowa Sojuszniczej Radzie Kontroli w formie aktu notarialnego.

Niemiecki Kongres Ludowy i Niemiecka Rada Ludowa zaostrzyły walkę o jedność Niemiec pod koniec 1948 roku i na przestrzeni 1949 roku. W okresie przyspieszonego tworzenia, tzw. państwa zachodnio-niemieckiego oba te organy, reprezentujące cały naród niemiecki, walczyły bezkompromisowo o jedność Niemiec. Ani jeden akt trzech mocarstw zachodnich nie pozostał bez echa ze strony Niemieckiego Kongresu Ludowego lub Niemieckiej Rady Ludowej. Oczywiście Niemiecka Rada Ludowa wykazywała większą aktywność, gdyż odbyła ona dotąd 9 sesji, podczas gdy Niemiecki Kongres Ludowy, jako najwyższy organ wszechniemiecki odbył dotąd tylko trzy sesje. W ten sposób główny ciężar walki organizacyjnej o jedność Niemiec spadł na barki Niemieckiej Rady Ludowej, przekształconej obecnie na Tymczasową Izbę Ludową. Rzecz jasna, że Niemiecka Rada Ludowa wykonuje wiernie zasadniczy program Niemieckiego Kongresu Ludowego, realizuje ten program w codziennej walce.

Program ten został sformułowany podczas III sesji Niemieckiego Kongresu Ludowego w następujących pięciu punktach:

1. — opracowanie zasad traktatu pokojowego na podstawie umowy jałtańskiej i poczdamskiej;
2. — przywrócenie jedności administracyjnej i gospodarczej Niemiec;
3. — przywrócenie jedności walutowej dla całych Niemiec i przekreślenie ograniczeń gospodarczych i komunikacyjnych między strefami;
4. — utworzenie tymczasowego centralnego demokratycznego rządu Niemiec spośród przedstawicieli partii i organizacji demokratycznych;
5. — zwołanie konferencji pokojowej, w której obradach weźmie udział tymczasowy demokratyczny rząd Niemiec.

Troska o wykonanie tego programu spowodowała, że Niemiecka Rada Ludowa kilkakrotnie zwracała się do działaczy niemieckich w strefach zachodnich z propozycją odbycia wspólnych narad i uczynienie wszystkiego, celem przywrócenia jedności Niemiec, zarówno politycznej, jak gospodarczej i kulturalnej. W maju i czerwcu 1949 r. Niemiecka Rada Ludowa proponowała dwukrotnie takie konferencje przedstawicielom niemieckich ze wszystkich stref okupacyjnych. Niemiecka Rada Ludowa proponowała również opracowanie ogólnoniemieckiego memorandum w sprawie natychmiastowego zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojska z okupacyjnych Niemiec. Memorandum to miało być przedłożone Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych podczas tegorocznej sesji majowej w Paryżu. Politycy niemieccy z zachodnich stref okupacyjnych systematycznie sabotowali te wezwania Niemieckiej Rady Ludowej. Sprężyną z polityką amerykańską, narzucającą statut okupacyjny oraz tworzącą tzw. państwo zachodnio-niemieckie — politycy niemieccy ze stref zachodnich stanowczo odmawiali kontaktów z centralnymi organami niemieckimi w Berlinie.

W tych warunkach Niemiecka Rada Ludowa przystąpiła do nowego zadania. Zespoliła ona wszystkie siły demokratyczne w radzieckiej strefie okupacyjnej i utworzyła Front Narodowy, ogarniający wszystkie partie i organizacje, stojące na płaszczyźnie demokracji. Na podstawie takiego szerokiego bloku demokratycznego Front Narodowy przystąpił do zespolenia wszystkich sił demokratycznych w całych Niemczech. Platforma organizacyjna była gotowa, tkwiła ona w samej strukturze Niemieckiej Rady Ludowej. Obecnie Front Narodowy nasilił aktywność w całych Niemczech. Ponad głowami zachodnich polityków niemieckich przemówił Front Narodowy do organizacji i partii politycznych w zachodnich Niemczech, nawołując do wstrzymania się od prac nad tworzeniem separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego. Najbliższe tygodnie ujawnią nam, w jakim stopniu inicjatywa Frontu Narodowego zyskała poparcie w społeczeństwie zachodnio-niemieckim. Prace Niemieckiej Rady Ludowej, zamienionej obecnie na Tymczasową Izbę Ludową, pozwolą stwierdzić, na jak szerokiej bazie politycznej i społecznej oparta jest reprezentatywność tego organu. Sama decyzja o ujawnieniu wszystkich prac tego organu i wszystkich jego członków może być interpretowana tylko jako wyraz szerokiej bazy i dużej pewności zwycięstwa.

Na posiedzeniu Niemieckiej Rady Ludowej dnia 7 bm. przewodniczący prezydium, Wilhelm Pieck odczytał tekst manifestu do narodu niemieckiego. Szczególnie interesujący jest dla nas punkt 3 tego manifestu. Zapowiada on całkowite i bezwarunkowe uznanie uchwał poczdamskich w sprawie demokracji i demilitaryzacji Niemiec, jak również w sprawie zawartych w tych uchwałach zobowiązań Niemiec wobec innych krajów. Realizacja programu poczdamskiego jest gwarancją bezpieczeństwa Polski. Nota Rządu Polskiego, wręczona przed tygodniem w Warszawie przedstawicielom rządów: USA, Anglii i Francji podkreśla to z całą stanowczością. Punkt 3 manifestu, odczytanego przez Wilhelma Piecka, to platforma, na jakiej będzie się układać wzajemny stosunek Polski do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i na odwrót. Jest to jedyna platforma, jaka może w tym zakresie istnieć. Stanowisko Polski do Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest jasno określone w oświadczeniu 9 ministrów spraw zagranicznych, wydanym na konferencji warszawskiej w dniu 24 czerwca 1948 roku. Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej wystosowało 1 września br., w dzień dziesiątej rocznicy zbrodniczego

Nasze porty w planie 6-letnim

W miesięczniku „Gospodarka Planowa” (nr 9) dr Ignacy Tarski omawia wyczerpująco zagadnienie gospodarki morskiej w planie sześciolletnim. Poniżej drukujemy fragment interesujących wywodów autora, dotyczący zadań naszych portów w okresie planu 6-letniego.

Opracowanie pogłębionego długofalowego planu naszej gospodarki morskiej na okres sześciu lat jest niewątpliwie zadaniem niełatwym — ze względu na różnorodność i specyfikę planów morskich. Planowanie gospodarki morskiej musi obejmować cztery ściśle ze sobą związane, ale różnorodne dziedziny działalności gospodarczej: a) porty, b) żeglugę, c) stocznie, d) rybołówstwo morskie.

Na czele potężnego międzynarodowego obozu pokoju stoi Związek Radziecki pod wodzą Wielkiego Stalina i niezłomnej WKP(b) — niezwykła ostoja pokoju, wiary i nadziei mas pracujących świata. Związek Radziecki jest najbardziej aktywnym i zdecydowanym rzecznikiem pokoju, niepodległości narodów oraz ich pokojowego, demokratycznego rozwoju. Związek Radziecki z żelazną konsekwencją prowadzi leninowsko-stalinowską politykę pokoju i przyjaźni między narodami.

Narody świata widzą w bratniej rodzinie republik ZSRR budujący przykład i żywy symbol przyjaźni między narodami, widzą w Związku Radzieckim rzecznika praw wszystkich narodów, przyjaciela i obrońcę narodów w uciskanych przez imperializm. Narody świata widzą w ZSRR bastion pokoju, o który rozbijają się plany anglo-amerykańskich po dzęgaczy wojennych i ich agentur

Każda z tych dziedzin wymaga odmiennego traktowania w planowaniu. Metodyka planowania musi być dla każdej z nich odrębna. Wynikają stąd poważne trudności, nie tylko w tworzeniu planów, ale także w szkoleniu kadr planistów.

Trudności zaś planowania w gospodarce morskiej wynikające z jej specyfiki polegają na tym, że plany morskie mają przeważnie charakter pochodny i są funkcją planu obrotu towarowego z zagranicą oraz planu tranzytu. Natomiast nie należy przeceniać w planowaniu morskim trudności mających rzekomo wynikać z zależności naszej gospodarki morskiej od koniunktury światowej, a zwłaszcza od koniunktury shipping.

gowej zachodu. Nasze bowiem porty i flota mają obsługiwać przede wszystkim nasze własne obroty oraz transportowe obroty zaprzyjaźnionych państw demokracji ludowej, wobec czego wpływ koniunktury światowej jest niemal całkowicie wyeliminowany lub co najmniej bardzo ograniczony.

Mimo tych niewątpliwie poważnych trudności, już w planie morskim na rok 1948 przewyżczyliśmy wiele błędów pierwszego początkowego okresu, w którym plany były jeszcze oparte na przybliżonych obliczeniach, a nierzadko na mniej lub bardziej udanej improwizacji. Procent wykonania planów morskich eksploatacyjnych na rok 1948 wykazał, że znacznie pogłębiliśmy ich real-

Pierwsze lata powojenne w gospodarce morskiej stanowiły okres planu maksymalnego. Zadania postawione wówczas przez handel zagraniczny naszym portom należało wykonać za wszelką cenę. W roku 1945 i roku 1946 porty stanowiły wąskie gardło w transporcie morskim importowanych i eksportowanych towarów. Obecnie przechodzimy w portach i żegludze coraz bardziej na plan optymalny. Dążenie w gospodarce morskiej do jak największych rezultatów kosztem jak najmniejszych wysiłków stawia przed planowaniem coraz poważniejsze wymagania.

Morski plan sześciolletni musi, podobnie jak każdy inny plan, przewidywać wyniki, które chcemy osiągnąć po upływie okresu planowania i środki konieczne do realizacji tych zamierzeń.

Mimo, że prace nad planem sześciolletnim są jeszcze w toku, już dzisiaj zarysowują się ogólne zryby naszych zamierzeń w gospodarce morskiej w poszczególnych jej dziedzinach.

Porty będą musiały zaspokoić zwiększone potrzeby naszego handlu zagranicznego drogą morską i tranzytu. Ich zdolność przeładunkowa nie może nigdy stanowić wąskiego gardła dla obrotów własnych oraz zaplecza gospodarczego. Winna ona zawsze mieścić co najmniej 25% rezerwy w stosunku do zaplanowanego przeładunku. Ponieważ zaplanowany przez nasze porty przeładunek na rok 1955 wyniesie 24,6 mil. ton, porty powinny w roku 1955 być doprowadzone do zdolności przeładunkowej co najmniej 33 mil. ton rocznie.

Zostanie to osiągnięte dzięki modernizacji urządzeń portowych, usprawnieniu i zwiększeniu wydajności ich pracy.

Wzrost tonażowy przeładunku przez porty oparty jest na wzroście tonażowym handlu zagranicznego, uwzględnia jednak spadający w ogólnym planie eksportu procentowy udział surowców i zwiększony wywóz towarów przetwarzanych. — Uwzględnia również zwiększenie udziału drogi morskiej w naszych obrotach zagranicznych (w 1949 r. — 49%, w 1955 r. — 58%) oraz znaczny rozwój tranzytu przez porty polskie, będący wynikiem stale rosnącej współpracy Polski z krajami demokracji ludowej.

Przeładunek wzrośnie tonażowo w 1955 r. o ok. 30% w stosunku do przeładunku 1949 r., przy czym przeładunek w Gdyni-Gdańsku wzrośnie o 11%, w Szczecinie o 107%, w małych portach zaś spadnie o 27%.

Powyższe cyfry procentowe świadczą o tym, że w okresie sześciolatnia, i to już w pierwszych latach, zakończy się i da efekt rozpoczęta jeszcze w okresie trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej rozbudowa portu szczecińskiego. Spadek masy przeładunku małych portów jest wynikiem stopniowego wycofania z nich przeładunku węgla i objęcia roli zaspokajania potrzeb ich bezpośredniego zaplecza.

Jak należy rozstrzygnąć zagadnienie specjalizacji portów w planie sześciolletnim?

W zasadzie oba nasze wielkie zespoły portowe Gdynia-Gdańsk i Szczecin-Swinoujście powinny być uniwersalne, ze szczególnym naciskiem na stworzenie w Szczecinie ośrodka przeładunku towarów masowych i wszelkich tranzytowych oraz na rozwój usprawnionego, handlowego ośrodka przeładunkowego drobnicy w Gdyni-Gdańsku. W ten sposób ujeta teza o uniwersalności naszych portów nie oznacza jednak, że mamy zamiar zmniejszyć przeładunek towarów w Gdańsku/Gdyni lub zrezygnować z przeładunku drobnicy zwłaszcza tranzytowej w Szczecinie-Swinoujściu.

Małe porty, które dotąd prawie wyłącznie przeładowały węgiel, powinny być przeznaczone do innej roli. Będą one przede wszystkim portami obsługującymi nasze rybołówstwo morskie, a następnie portami przeładunkowymi dla bezpośredniego zaplecza przemysłowego, które do piero należy stworzyć.

Powinniśmy dążyć do tego, by w toku sześciolletniego okresu uzyskać dla portu Gdańsk-Gdynia warunki uznania go przez międzynarodowe konferencje żeglugowe za port bazy. Pozwoli to na zaoszczędzenie dużych sum dewizowych dla naszej gospodarki, płaconych tytułem różnicy frachtów. Będzie to możliwe dzięki usprawnieniu linii regularnych w Gdańsku-Gdyni.

Jednym z środków usprawnienia organizacyjnego naszych portów będzie przewidziane wyodrębnienie portów w postaci przejścia ich na system rozrachunku gospodarczego, co ma nastąpić w zespołach portowych Gdynia-Gdańsk i Szczecin-Swinoujście już w pierwszym roku planu sześciolletniego.

napadu na Polskę, oredzie do premiera Rzeczypospolitej Polskiej. W oredziu tym czytamy m. in.:

„W dniu 1 września oczy wszystkich zwolenników pokoju w Niemczech zwrócone są ku naszemu wschodniemu sąsiadowi — ku młodej demokracji ludowej Polski. Faszyzm hitlerowski dokonał swej najcięższej zbrodni na narodzie polskim. W ciągu stuleci Polska była obiektem agresywnej, ekspansjonistycznej polityki pruskich królów, junkrów i militarystów. Fatalna polityka niemiecka na wschodzie, wskutek której cierpiały masy pracujące obu narodów, należy już obecnie do przeszłości.

Osiągnięto to w wyniku ustanowionych w Jałcie i Poczdamię granic i reform demokratycznych, przeprowadzonych zgodnie z uchwałami Poczdamskimi.

Demokratyczne i miłujące pokój siły Niemiec uważają za swój obowiązek narodowy wystąpić przeciwko wszystkim elementom, usiłującym wykorzystać nowe granice między Polską a Niemcami dla waśni narodowych i rozpętania nowej wojny. Tym samym ułatwia się dobrą sąsiedzką współpracę pomiędzy narodami polskim i niemieckim. Ta współpraca przyniosła już dzięki zawarciu układu ekonomicznego dobre owoce.”

Warto również przypomnieć znamieny fragment z przemówienia Wilhelma Piecka, wygłoszonego w dniu 1 września br. na zjeździe zjednoczeniowym polskich organizacji bojowników o wolność i demokrację w Warszawie. Fragment ten brzmi następująco:

„Niemcy stały się dziś ponownie punktem zapalnym Europy, podobnie jak ongiś Bałkany. Imperializm anglo-amerykański dąży do tego, aby uczynić z Niemiec bazę wypadową przyszłej wojny, skierowanej przeciwko krajom Europy wschodniej i Związkowi Radzieckiemu. Zamiast pomóc w budowaniu nowej ojczyzny dla milionów przesiedleńców, ludzi się ich, że linia Odry i Nysy jest granicą prowizoryczną i że będą oni mogli wrócić do dawnych miejsc zamieszkania. Szerząc histerię wojny usiłują partie mieszczkańskie i partia socjalistyczna uczynić z narodu niemieckiego powolne narzędzie w ręku podżegaczy wojennych. Przeciwko temu występują w Niemczech zdecydowanie siły pokoju, demokracji i jedności Niemiec, które domagają się zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych. Demokraci niemieccy nie dopuszczą, by granica na Odrze i Nysie została wykorzystana przez podżegaczy wojennych jako pretekst do propagandy wojennej. Niemieckie siły demokratyczne pragną granicę na Odrze i Nysie uczynić granicą pokoju między Niemcami i Polską na podstawie trwałego sojuszu gospodarczego i kulturalnego.”

Z właściwym sobie realizmem mówił również Wilhelm Pieck, że naród niemiecki poczuwa się do wielkiej odpowiedzialności ciążącej na nim za niezmiernie cierpienia wyrządzone narodom, które padły ofiarą barbarzyńskiej wojny, rozpętanej przez Hitlera. Pieck mówił twardym językiem, że naród niemiecki chce te krzywdy naprawić, że chce wyrwać z korzeniami ideologię hitlerowską z umysłów i serc narodu niemieckiego, że chce stworzyć ducha pokoju i porozumienia między narodami.

Dr. A. Klafkowski

Staly rozwój gospodarstwa ludowego Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej

Federacyjna Republika Rosyjska zajmuje w ogólnopanstwowej gospodarce Związku Radzieckiego czołowe miejsce. Na terytorium jej znajdują się potężne okręgi przemysłowe, jak: Moskwa, Leningrad, Gorkij, Tuła, Iwanowo, zagłębie Uralu i Syberii. Udział tych okręgów w budownictwie maszyn, w przemyśle metalurgicznym, węglowym, leśnym, chemicznym i innych ważnych ga-

spodarczych wyraźnie można zaobserwować dążenie ludzi radzieckich do likwidacji następstw wojny, do podniesienia dobrobytu i zapewnienia dostatecznej ilości przedmiotów powszechnego użytku, jak również produktów żywnościowych, dla tym pełniejszego i wszechstronniejszego zaspokojenia potrzeb ludności. Tempo rozwoju gospodarstwa ludowego w republice stale wzrasta.

trzeb ludności. I tak produkcja materiałów bawełnianych wzrosła w ciągu roku o 32 proc., materiałów wełnianych o 26 proc., tłuszczów zwierzęcych o 43 proc., tłuszczów roślinnych o 45 proc., przetworów mąkaronowych o 26 proc., cukierniczych o 51 proc. itd.

1948 rok był trzecim rokiem powojennej pięcioletki. W ciągu tych trzech lat produkcja ważniejszych przedmiotów przemysłowych służących potrzebom ludności oraz produktów żywnościowych wzrosła: materiałów bawełnianych o 2,5 razy, materiałów wełnianych o 2,25 razy, obuwia — prawie 2 razy, przemysłu pończoszniczego o 2,5 razy, bielizny trykotowej — o 2,5 razy, naczyń metalowych o 10 razy, stołowych noży — ponad 6 razy, mebli — o 2,5 razy, łóżek metalowych o 7,25 razy, tłuszczów zwierzęcych — o 277 proc., wyrobów cukierniczych — o 276 proc.

W TROSCE O DOBRO LUDNOŚCI

Rozwój wytwórczości przedmiotów masowego użytku spowodował szybki wzrost obrotu towarowego w Republice Rosyjskiej i zwiększył zapotrzebowanie na nie u ludności. Obniżka cen państwowych za towary w końcu 1947 roku, łącznie z likwidacją systemu kartkowego, dalsza dwukrotna niżka cen w 1948 roku, z jednoczesnym wzrostem zarobków zwiększyły zdolność nabywczą ludności więcej niż dwukrotnie i wydatki nie podniosły jej poziom życiowy. W tych wspaniałych wynikach wyraźnie odzwierciedla się wielka troska państwa radzieckiego o dobro narodu.

Rok ubiegły minął pod znakiem osiągnięć również i w dziedzinie rolnictwa. Związek Radziecki zebrał ogólną ilość zboża w wysokości ponad 7 miliardów pudów (1 pud — 16 kg), to jest tyle, ile w 1940 r., a jeśli chodzi o przeciętną średnią to przewyższyła ona przedwojenny poziom. Ogromną zasługę w osiągnięciu powyższych rezultatów posiada Republika Rosyjska. Na ogólną ilość istniejących w ZSRR pól uprawnych w wysokości 13,8 mil. ha, 9,6 mil. ha, czyli około 70 proc. znajduje się w Rosyjskiej Republice. Znaczenie poprawił się stan pogłowia zwierzęcego w kolchozach republiki: pogłowie rogacizny zwiększyło się o 23 proc.,

W 1946 r., w pierwszym roku pięcioletki, poświęconym głównie odbudowie zakładów przemysłowych, ogólna produkcja zwiększyła się w porównaniu z poprzednim rokiem o 4,3 proc., w 1947 r. o 20 proc., a w 1948 r. o 25 proc. Najwyższe tempo posiadaty rejonu, odbudowujące się ze zniszczeń wojennych.

Miejskowy przemysł Rosyjskiej Republiki Radzieckiej, który przewidywał w planie zwiększenie objętości produkcji o 20 proc., wykazał się faktycznym wzrostem o 26 proc. Odpowiednio do każdej gałęzi przemysłu wzrost ten przedstawia się następująco: przemysł opalowy — 12,6 i 16,



A. S. Bątkow, członek Akademii Pedagogiki w gronie studentów.

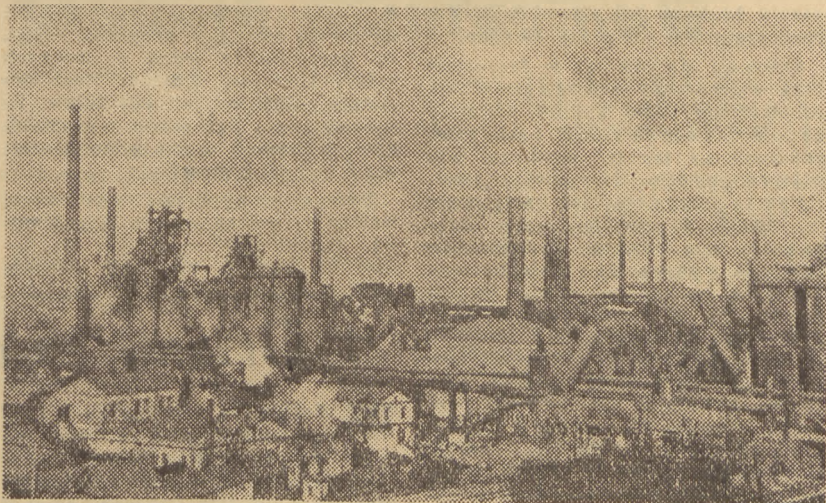
łęziach przemysłowych jest ogromny i stale wzrasta. Rozwój wytwórczości przemysłowej w tych okręgach jest, w wielu wypadkach wskaźnikiem rozwoju gospodarczego ludowego całego Związku Radzieckiego. W ciągu ubiegłego roku całokształt produkcji przemysłowej Związku Radzieckiego powiększył się o 27 proc. i przewyższył poziom przedwojenny 1940 roku o 18 proc.

Rosyjska Republika Federacyjna posiada różnorodną i silnie rozgałęzioną sieć przedsiębiorstw przemysłowych o skali ogólnej i miejscowej, wytwarzających ogromną ilość produktów dla zaspokojenia potrzeb ludności, jak również na cele budownictwa miejskiego i wiejskiego oraz gospodarki samorządowej. Pod względem wytwórczości produktów pierwszej potrzeby przemysł Rosyjskiej Republiki Radzieckiej nie tylko zaspakaja rynek własnej republiki, ale dostarcza ich również innym bratnim republikom Związku.

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ I PRACA LUDZI RADZIECKICH

W roku ubiegłym ogólna produkcja przemysłowa Rosyjskiej Republiki Radzieckiej zwiększyła się o 25 proc., wówczas kiedy plan przewidywał wzrost o 17,9 proc. Wobec powyższego plan został wykonany w 106 proc. Przyrost całej produkcji przemysłu spółdzielczego republiki wyniósł 19 proc. (plan wykonany został w 105 proc.). Przedwojenny poziom wytwórczości w Rosyjskiej Federacyjnej Republice podniósł się w roku ubiegłym o 19 proc.

Cyfry te świadczą o ogromnych osiągnięciach gospodarczych Republiki Rosyjskiej. Zawdzięczać je należy bohaterkiej pracy ludzi radzieckich, stałemu wzrostowi jej wydajności w oparciu o postęp techniczny i silny rozwój socjalistycznego współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie powojennej stalinowskiej pięcioletki. W tych osiągnięciach go-



Zakłady Hutnicze im. Feliksa Dzierżyńskiego

leśny i papierniczy — 32,7 i 46, materiałów budowlanych — 11,7 i 40, spożywczy — 20,6 i 29, rybny — 4 i 8.

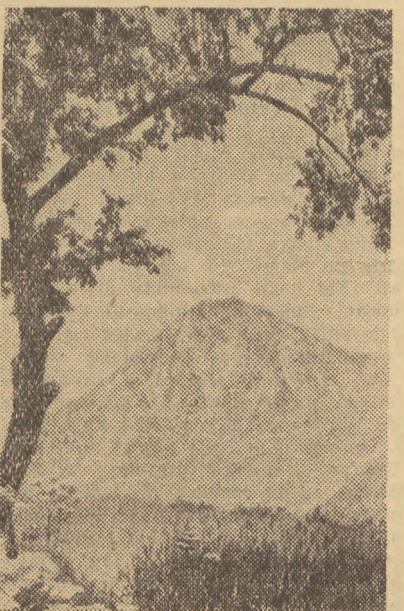
Wszystkie gałęzi przemysłu wypełniły plan z nadwyżką. Zwłaszcza niezwykły wzrost wykazał przemysł leśny i papierniczy, zwiększając produkcję prawie o półtora razy oraz przemysł materiałów budowlanych, który zwiększył produkcję o dwie piąte razy. Wyprodukowano w ciągu roku, na przykład o 36 proc. więcej wapna, 45 proc. — alabastru, 60 proc. — dachówek, 60 proc. — cegły. Niezwykle osiągnięcia tych gałęzi przemysłu mają duże znaczenie przy szybszej odbudowie przedsiębiorstw w kraju i domów mieszkalnych w okęgach okupowanych w czasie wojny przez Niemców, oraz pozwalają stworzyć silny fundament dla dalszego rozwoju budownictwa. Wystarczy powiedzieć, że w miastach i osiedlach robotniczych Rosyjskiej Republiki w ciągu 3 lat powojennej pięcioletki, odbudowano i zabudowano 28 milionów m² powierzchni mieszkalnej; w kolchozach republiki wybudowano 407 tysięcy domów mieszkalnych, 189 tysięcy zabudowań gospodarczych i ponad 21 tysięcy budynków przeznaczonych na cele kulturalne i inne.

Wyraźny wzrost wytwórczości można zaobserwować w tych działach przemysłu, których produkcja odgrywa ważną rolę w zaspokojeniu po-

święń o 63 proc., owiec i kóz o 29 proc., koni — o 10 proc.

OGÓLNY I STALY ROZWÓJ

Poważne również osiągnięcia posiada Rosyjska Federacyjna Republika Radziecka w 1948 roku w odbudowie i rozbudowie gospodarstwa samorządowego jak: elektrowni, wodociągów, środków transportu, a tak-



Malowniczy krajobraz Uzbekistanu

ganizacji wytwórczości i pracy, zwiększenia dochodowości przedsiębiorstw, oszczędnego wydatkowania podstawowych środków produkcji, surowca i materiałów, obniżenia kosztów własnych produkcji, zwiększenia zaoszczędzonych sum w przedsiębiorstwach socjalistycznych.

RUCH OSZCZĘDNOŚCIOWY

W ubiegłym roku przemysł potrafił tą drogą zaoszczędzić 6 miliardów rubli ponad plan. Bieżący rok zainicjowany został również nowym patriotycznym ruchem, mającym na celu podniesienie organizacji wytwórczości o jeszcze wyższy stopień. Założył 103 przedsiębiorstw Moskwy w piśmie do Generalissimusa Stalina przyjęły na siebie zobowiązanie zaoszczędzić dla państwa 400 milionów rubli. To postanowienie moskiewskich mas pracujących, podchwytone przez pozostałych robotników z innych centrów przemysłowych kraju, posiada ogromne znaczenie i zapewnia wzrost wytwórczości bez dodatkowych wkładów pieniężnych.

Bieżący rok przyniesie dalszy wzrost siły gospodarczej radzieckiego kraju, nowy rozwój wszystkich republik radzieckich.

E. Frołow

(tłum. S. K.)



Miasto Gorki — nad Wołgą

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

„Dolny Śląsk”

Wydawnictwo Książnicy Atlas — Wrocław 1949 r.

Omawiana przez nas praca zbiorowa pt. „Dolny Śląsk” różni się od innych, traktujących o regionie śląskim wszechstronnością tematów, ujętych zarówno z punktu widzenia przyrodniczego i gospodarczego, które to zagadnienia szczegółowo potraktowane zostały w tomie I, jak i kulturalnego, któremu poświęcono tom II.

Całość ujęta została w sposób przejrzysty, pozwalając na łatwe odśledzenie interesujących problemów.

Ważnym jest, że autorzy omawiając sprawy gospodarcze uwzględnili dane z lat powojennych. Ma to znaczenie zwłaszcza dla rozdziałów traktujących o przemyśle i rolnictwie. Dzięki zamieszczeniu tam odpowiednio zestawionych tablic możemy zorientować się nie tylko co do liczby warsztatów produkcyjnych istniejących przed wojną, ale również możemy porównać wydajność ich pracy przedwojenną ze stanem w chwili obejmowania terenu przez władze polskie oraz ze stanem w 1947 r., czyli po 2 latach gospodarki polskiej. Pozwala to czytelnikowi obrazować zniszczenie dokonane przez barbarzyńców hitlerowskich oraz ocenić twórczy wysiłek społeczeństwa polskiego.

Naturalnie, że zamknięcie prac redakcyjnych z końcem roku 1947 uniemożliwiło uwzględnienie dalszych procesów gospodarczych. Zrobiony jednak został ważny początek, który pozwoli przyszłym badaczom kontynuowanie pracy w płaszczyźnie rozwoju życia gospodarczego Dolnego Śląska w granicach Polski.

Tom II poświęcony kulturze Dolnego Śląska pozwala zorientować się w ciągłości kulturalnych związków Śląska z Polską. Podaje nam dane dotyczące historii życia kulturalnego, rejestruje początki polskich ruchów ludowych na Śląsku itd.

Czytelnik wprowadzony zostaje w całość przeszłości Śląska od najdawniejszych czasów po minioną dobę okresu przedwojennego.

Naturalnie, że tak jak każda praca o charakterze encyklopedycznym zawiera pewne niedociągnięcia.

Książka poświęcona jest Dolnemu Śląskowi i w tomie I omawia tematy związane tylko z tym regionem, natomiast w tomie II historia ruchu polskiego faktycznie dotyczy Górnego Śląska. Naturalnie, że można rozumować w ten sposób, że Śląsk stanowi jedną całość a ruch polski wziął początek i przejawiał się w swej masie na Górnym Śląsku. Jednak w tym wypadku nasuwa się pytanie, dlaczego autorzy nie wspominają o utrzymaniu się mowy polskiej aż do wybuchu ostatniej wojny w powiecie Syców i Namysłów, oraz nie mówią nic o dwóch wybitnych działaczach polskich na Dolnym Śląsku, pastora Fiedlerze w pierwszej połowie XIX w. i o Badurze w końcu XIX i na początku XX w., którzy z kazań w kościołach ewangelickich w Międzybórz w powiecie sycowskim wygłaszali patriotyczne i nawet prorocze kazania polskie a nadto zasilili literaturę polską danymi, dotyczącymi ludności polskiej na Dolnym Śląsku.

Właśnie Międzybórz w powiecie sycowskim w wieku XVIII i XIX był kręgiem polskiej myśli na Dolnym Śląsku.

Uścisk dłoni, który wymienił Korfanty z Badurą na plebanii międzyborskiej ma symboliczne znaczenie ciągłości walki z niemieczyzną, które przejmowały pokolenia śląskie do ostatnich czasów.

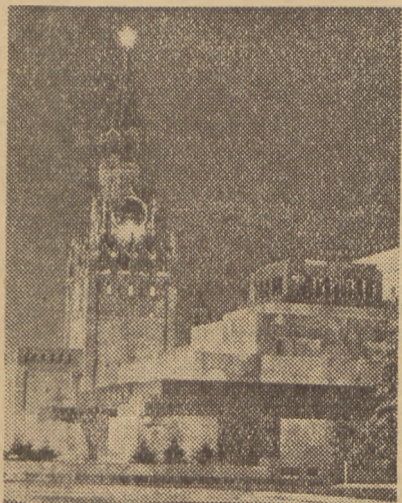
Jednak o tym autorzy „Dolnego Śląska” nie wspominają.

Również pomijają milczeniem fakt znamienny, że w 1929 r. w wyborach do Rady Miejskiej we Wrocławiu lista polska zebrała 199 głosów.

To są pewne szczegóły, które jednak w pracy takiej, jak ta powinny być uwzględnione. Wskazuje to na niewyczerpanie źródeł drukowanych przed wojną.

Niedociągnięcia te jednak nie zmieniają tego, że „Dolny Śląsk” daje czytelnikowi dużą sumę wiadomości, potrzebnych temu, kto chce tam pracować, zwłaszcza na odcinku życia gospodarczego.

St. Pleńkowski



Mauzoleum Lenina — nocą

Kronika kulturalna Szczecin — ośrodkiem kultury ZIEM ZACHODNICH

Szczecin

Państwowy Teatr Polski w Szczecinie pod dykcją Z. Sawana przygotowuje w ramach ogólnopolskiego konkursu na sztuki radzieckie, w drugiej połowie października, sztukę świetlową „Bajka”. W sztuce tej jest 20 ról męskich a tylko 2 kobiece.

Koszalin

Jeden z pierwszych teatrów, powstałych na terenie Pomorza Zachodniego, istniejący od roku 1945 Teatr Miejski w Koszalinie wskutek deficytów finansowych uległ w bieżącym sezonie likwidacji. Głównym powodem niedoborów był cofnięcie od stycznia br. subwencji, udzielonej dotychczas przez Zarząd Miejski w kwocie 60 tysięcy zł miesięcznie. Artysty koszalińskiego zespołu zostali zaangażowani częściowo przez Teatr Polski w Szczecinie, częściowo przez Teatr „Wybrzeże” w Gdyni.

Malbork

Na Zamku Malborskim otwarty został oddział Muzeum Wojska Polskiego. Krzyżacki zamek, zbudowany w XIII wieku, uległ w czasie walk wyzwoleńczych w roku 1945 bardzo poważnemu zniszczeniu. Na razie całkowicie odnowiono i dostarczono do użytku muzealnego jedną tylko salę. Po zakończeniu prac renowacyjnych w dalszych partiach zamku oddział muzealny będzie rozszerzony. Wykończona obecnie sala zawiera ekspozycję obrazującą walkę W. P. z najeźdźcą hitlerowskim w r. 1939, walki partyzanckie w czasie okupacji, formowanie I Dywizji im. Kościuszki i II Armii W. P. Salę zdobną popiersia generalissimusa Stalina, gen. Świerczewskiego dłuta art.-rzeźbiarza Jesiona. W przyszłości w Muzeum znajdą się dzieła historyczne, obrazujące dzieła wojen w XIV wieku oraz walk rewolucyjnych XIX i XX wieku.

Olsztyn

Jak i we wszystkich większych miastach polskich, odbył się w Olsztynie Festiwal filmów czechosłowackich. W ramach Festiwalu kinoteatr „Polonia” wyświetlał szereg znakomych filmów, produkcji „Ceskosłowacki Statu Filmu”, a m. in. „500 ccm”, „Pan Novak”, „Diabelska gra”, „Milcząca barykada”, „Awantura na wsi” i słowacki film „Wilcze doły”.

Ekspedycja wykopaliskowa, wysłana przez Państwowe Muzeum Archeologiczne pod kierownictwem mgra I. Antoniewicza uznała jako rezerwat archeologiczny teren, położony w okolicach Wyszemborku, położony między dwoma jeziorami. Na tym terenie znajdują się pochodzący z naddawnych czasów kopiec strażniczy, który ongiś strzegł prawdopodobnie drogi, prowadzącej przez przesmyk między jeziorami do Sestna.

W sali b. Teatru Młodych rozpoczęły się eliminacje zespołów artystycznych Samopomocy Chłopskiej w ramach miesięca pogłębiającego przyjaźni polsko-radzieckiej. Jako pierwsze do zawodów eliminacyjnych stanęły zespoły z Dajtek, Gietrzwałdu i Szombarku. Pierwsze z nich miejsce zajął zespół z Dajtek, który wyróżnił się dobrym wywielczeniem chóru mieszanego pod kierownictwem T. Sadowskiego. Dobre zapowiada się również orkiestra ludowa z Gietrzwałdu.

Związek Zawodowy Pracowników Leśnych wspólnie z Ligą Kobiet zorganizował zespół, który obędzie z występami placówki przemysłowej drzewnej. Występy poprzedza zwykle referat. Program artystyczny składa się z monologów, śpiewu i tańców.

Teatr im. S. Jaracza w Olsztynie gra znakomitą sztukę Maksyma Gorkiego pt. „Wassa Żeleznowa”.

ORZZ i „Artos” zorganizowały wspólnie interesujący poranek artystyczny, na którym wystąpiła mała orkiestra symfoniczna pod dyr. Truszczyńskiego. Solistką była śpiewaczka H. Ottocho, która wykonała m. in. kilka pieśni Chopina do słów Mickiewicza.

Pasłęk

Miejscowe koło Zw. Zaw. Pracowników Państwowych urządziło i bardzo starannie wyposażyło własną świetlicę. Mieści się w niej biblioteka i czy-

telnia. Na uroczystość otwarcia zespół amatorski kolea wystawił dwie jednoaktówki: „Niedźwiedzia” Czechowa i „Plotka” Gregory'ego. Wystąpił też chór ze świeżym repertuarem pieśni. Zarówno przedstawienie, jak produkcje chóru przygotowane były bardzo starannie, to też spotkały się z uznaniem i życzliwym przyjęciem licznie zgromadzonej publiczności.

Katowice

W lokalu Centralnego Biura Wystaw otwarta została wystawa prac słynnego artysty-grafika, Williama Groppera. Jest to pierwsza w Polsce wystawa tego postępowego artysty amerykańskiego, choć część jego prac było już wystawione na wystawie zbiorowej w ramach Międzynarodowego Festiwalu w Sopocie. Wystawa obejmuje 116 litografii, rysunków tuszem oraz rysunków barwnych. W. Gropper jest zdecydowanym bojownikiem antyfaszystowskim i tematyka większości jego satyrycznych rysunków dotyczy walki z faszyzmem i kapitalizmem we wszystkich jego postaciach. W rękach uzdolnionego grafika satyra polityczna i społeczna staje się ostrą i groźną bronią. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem w szerokiej sferze śląskiego społeczeństwa.

Akcją odbudowy FOS zostało na terenie województwa śląskiego objęte ponad 700 obiektów szkolnych. Łączny preliminarz budżetowy śląskiego FOS wynosi ponad 700 milionów zł.

Racibórz

W Muzeum Raciborskim odbędzie się w najbliższym czasie szereg interesujących wystaw. We wrześniu organizuje tu Śląska Biblioteka Publiczna w Katowicach wystawę pt. „Książki o Śląsku”. Specjalny dział na tej wystawie ilustruje rozwój kultu Mickiewicza na Śląsku w XIX wieku. Jako następne wystawy przewidziane są: „Wystawa kościuszkowska” oraz „Malarstwo rodzajowe”. Zorganizuje je krakowskie Muzeum Narodowe.

Zawiązało się tu „Stowarzyszenie Odbudowy Strzechy”, które podjęło trud odbudowania gmachu „Strzechy” na Bronkach, zniszczonego w czasie działań wojennych w roku 1945, a stanowiącego siedzibę stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Po odbudowaniu „Strzecha” stanie się znowu ośrodkiem życia kulturalnego.

Wałbrzych

Odbyła się tu dwudniowa konferencja kierowników świetlic górniczych. Na konferencji omawiano plany działalności, ze szczególnym uwzględnieniem najbliższego okresu, tj. IV kwartału bieżącego roku. W planach tych chodzi o podniesienie poziomu działalności kulturalno-oświatowej świetlic związkowych oraz skierowanie jej na większą niż dotychczas łączność z zagadnieniami produkcyjnymi. Świetlice mają również mobilizować robotników do wykonania planów produkcyjnych, popularyzować odpowiedzialność i racjonalizatorstwo pracy, wzmacniać czujność i dyscyplinę klasową.

Nysa

Staraniem Zw. Zaw. Kolarzy odbył się wielki koncert, w którym wzięli udział: 75-osobowa orkiestra reprezentacyjna Okręgu Z. Z. K. pod dyr. F. Klechy oraz artyści: M. Gabrielli z Warszawy, W. Wollńska i B. Mierzejewski z Katowic. Pierwszą część wieczoru wypełniła uwertura z „Haliki” i fantazja z „Rigoletta” w wykonaniu orkiestry, na drugą część złożyły się utwory lekkie i produkcje solowe. Zapowiadał p. W. Michalski. Koncert cieszył się licznym udziałem publiczności.

Je'enia Góra

Bedący dotąd filią Teatru Dolnośląskiego Teatr w Je'enie Górze został zamieniony w samodzielną placówkę zarówno pod względem administracyjnym jak artystycznym. Zespół aktorski Państw. Teatru w Je'enie Górze zostają w związku z tym znacznie rozszerzony z 15 na 35 osób.

Sprawy kulturalne w Szczecinie to już nie odłogi jak było do niedawna. Szczecin jest już ośrodkiem kultury, mającym duże znaczenie w życiu polskiego wybrzeża.

W początkowym okresie były duże trudności z pomieszczeniami. Wielkie sale i obiekty, jakie można wykorzystać do pracy kulturalnej znajdowały się przed wojną w Szczecinie w śródmieściu. Tymczasem ta część miasta została najsilniej zniszczona. W gruzach zastaliśmy wielką salę koncertową, teatr wypalony itp. W pierwszym okresie Szczecin nie posiadał nawet porządnej sali kinowej.

Ten okres należy na szczęście do przeszłości. W ramach planu trzyletniego stworzono podstawy dla rozwoju stałego teatru, wybudowano dużą salę kinową, wyremontowano liczne gmachy dla szkół wyższych, średnich i powszechnych. Wreszcie do użytku oddano dwa muzea: Muzeum Morskie i Muzeum Pomorza Zachodniego.

Problem stałego teatru — czołowej placówki kulturalnej Szczecina — był jednakże zatłwiony dotychczas tylko częściowo. Teatrowi przydzielono salę, nieuzupełnioną nadającą się na te cele; była to bowiem sala kinowa, długa i wąska, położona na krańcu miasta, a więc trudno dostępna dla mieszkańców miasta.

W roku bieżącym przystąpiono wreszcie do odbudowy dawnego gmachu teatralnego przy placu Żołnierza Polskiego. Obiekt to dość stary, a ponieważ zniszczenia były wyjątkowo wielkie, przeto postanowiono go tak przebudować, by był dostosowany do współczesnych potrzeb teatralnych. Roboty budowlane rozpoczęte zostały przed kilku miesiącami; odbudowa gmachu teatru w Szczecinie w pewnej mierze rozwiąże zagadnienie pomieszczenia teatru.

Będzie to jednakże rozwiązanie znowu tylko częściowe. Już w chwili obecnej stwierdzić bowiem można, że Szczecinowi potrzebne są co najmniej dwa stałe teatry. Przez pewien czas były nawet w mieście czynne dwa zespoły. Kłopoty pomieszczeniowe i finansowe sprawiły, że nie zawsze wszystkie przedstawienia stały na właściwym poziomie. Inaczej sprawa przedstawia się obecnie: 200-tysięczna ludność Szczecina gwarantuje zapewnienie wszystkich miejsc na widowni. Przy tego rodzaju sytuacji koniecznym jest zorganizowanie drugiej sceny, po prostu w tym celu, by umożliwić szczecinianom częstsze korzystanie z przedstawień teatralnych. Gdzie powstanie druga scena? Wymieniamy się między innymi pomieszczenia Muzeum Morskiego, a nawet rozpoczęło tam już prace wstępne.

Odczuwa się również w Szczecinie brak właściwego pomieszczenia dla robotniczego domu kultury. Ostatnio związki zawodowe rzuciły hasło przeniesienia na ten cel wielkiego wypalonego gmachu dawniejszej „Ufy”. Kolumny robotnicze już rozpoczęły w ramach dobrowolnej akcji oczyszczanie tego obiektu. Równocześnie jednakże wysuwa się projekt przeniesienia na ten cel zamku książąt pomorskich. W zamku zabezpieczono już liczne pomieszczenia i możnaby je wykorzystać na świetlice, biblioteki, wszelkiego rodzaju czytelnie, pracownie kulturalne itp. W chwili obecnej jeszcze nie wiadomo, który projekt zwycięży. Jedno jest pewne, że zarówno gmach „Ufy” jak i zamek książęcy zostaną wykorzystane w celach kulturalnych.

W Szczecinie pracują już trzy wyższe szkoły: Akademia Handlowa,

Opole

Archiwum miejskie w Opolu ma być przemianowane na archiwum państwowe. Zawiera ono wiele bardzo dziś cennych dokumentów, świadczących o polskości Śląska Opolskiego. Takim m. in. cennym dokumentem jest „Urbarium” czyli księga podatkowa m. Opola z r. 1532, a więc z roku w którym wymarła opolska linia książąt piastowskich. Około 95 proc. stanowią w niej nazwiska polskie. Księga mistrzów kuźnierskich z pierwszej połowy XVI wieku jest częściowo pisana po polsku. Statut tegoż cechu z roku 1576 pisany jest wprawdzie po niemiecku, ale jeszcze w roku 1740, jako zrozumiały dla czeladników, musiał być tłumaczony na język polski i w tym języku odczytywany składającym przysięgę cechom. Znajduję się też w archiwum księga protokularna Opolskiego Sądu Wójtowskiego z r. 1724, kiedy prezydentem tego sądu był hr. Melchior Gaszyn. Wszystkie protokoły w niej pisane są po polsku. Archiwum posiada kilka odczw i zarządzeń pruskich królów z r. 1741, pisanych w języku polskim oraz różne „Amstblatty” i „Kreishlatty” wydawane po polsku przez regencję pruską. Są to wszystko niewątpliwie dokumenty bardzo ciekawe i wartościowe.

Szkoła Inżynierska oraz Akademia Lekarska. Ta ostatnio założona stosunkowo niedawno rozwija się szczególnie szybko, pomimo, że właśnie z założeniem tego rodzaju placówki związane są bardzo wysokie koszty. Założono szereg nowych lecznic, a dalsze się remontuje i będą otwarte w roku przyszłym.

We wszystkich wyższych szkołach Szczecina studiuje kilka tysięcy młodzieży. Omawiając sprawy tych szkół trudno nie wspomnieć również o Państwowej Szkole Morskiej, która ostatnio rozpoczęła trzeci rok pracy. Każdego roku mury tej uczelni opuszczają nowe zastępy oficerów Nawigacyjnych Polskiej Marynarki Handlowej.

Muzeum Pomorza Zachodniego jest już zorganizowane. Gorzej przedstawia się sprawa Muzeum Morskiego prowadzonego przez Instytut Bałtycki. Placówka ta pomyślana zosta-

ła jako olbrzymi obiekt o znaczeniu naukowym. Muzeum Morskie w dużej mierze wychowa młodzież naszą i zapozna ją ze sprawami morskimi.

Wreszcie odnotować należy też wielki rozwój czytelnictwa w Szczecinie. Z bibliotek publicznych czynna jest tu tylko jedna, a mianowicie Biblioteka Miejska. W roku ubiegłym obsłużyła ona blisko 50 tysięcy czytelników; w roku bieżącym cyfra ta już została przekroczona i sięgnie prawdopodobnie około 100 tysięcy osób. Powstają nowe filie biblioteki w dzielnicach robotniczych, umożliwiając wszystkim poznanie dobrej książki.

Rozbudowa życia kulturalnego Szczecina jest więc wszechstronna. Świadczy ona najlepiej o żywym tętnie polskiej kultury w mieście u ujścia Odry.

Czesław Plskorski

„Przeoczenie” Małego Laroussa

Jest rzeczą zrozumiałą, że w każdej encyklopedii, nawet kilkutomowej, można napotkać na nieścisłości. Cóż dopiero mówić o niedociągnięciach encyklopedii jednotomowej.

Encyklopedią niemal wyjątkową była i jest encyklopedia Le Petit Larousse. Nie jest więc rzeczą obłąną, jak w tej encyklopedii Nowa Polska figuruje?

Le Petit Larousse, jedna z najbardziej popularnych jednotomowych encyklopedii świata straciła po wojnie — jak wreszta wszystkie encyklopedie powszechne — swą wartość informacyjną.

Wydanie nowych encyklopedii stało się przeto potrzebny. Nowe opracowanie lub nowa edycja uwarunkowana jest — rzecz prosta — dążeniem do maksymalnych udoskonaleni, jeśli ma być użyteczną, aktualnością.

Ostatnie wydanie Laroussa, z datą 1949, odnośnie do pozycji Polski okazuje się szczytem niedbalstwa, które w żadnym razie nie można tłumaczyć zwykłym przeoczeniem.

Abstrahując od spostrzeżenia, że w Petit Larousse nie znajdziemy nikogo z żyjących Polaków, że roi się w nim od błędów co do miejsc urodzenia wybitnych polskich powieściopisarzy od spaczonych nazw miast Ziem Zachodnich, na szczególną uwagę zasługują geografia Polski, bo geografia to jedna z „mocnych zalet” Laroussa. Zdradza ona tendencję polityczną jej redaktorów. Tu już nie może być mowy o przypadkowych błędach druku jednotomowej encyklopedii francuskiej.

Twórca mapy Polski powojennej walczy za pośrednictwem jednotomowej encyklopedii — i tego nie należy lekceważyć, bo Petit Larousse

jako jedna najbardziej znanych encyklopedii świata dociera wszędzie, gdzie dociera kultura francuska — z faktami, przekręca je lub wręcz posługuje się fałszem.

Mapie Polski powojennej dano wielkodusznie całą stronice. Na wizerunku godła państwowego pozostawiono na głowie orła koronę królewską. Blumowska i Schumanowska polityka reakcyjna udaje, że nie widzi nowej Polski, jej politycznych i społecznych przemian. Nic dziwnego więc, że redaktorzy „Małego” Laroussa próbują naśladować „wielką” politykę kół kapitalistycznych.

Nie uznanie jednak w pięć lat po zakończeniu wojny polsko- niemieckiej Ziem Zachodnich, to już więcej niż naśladowanie polityki obozu kapitalistycznego. To już objaw nastawienia psychologicznego redaktorów Małego Laroussa, którzy dając upust swej nienawiści do Polski Ludowej propagują za pośrednictwem encyklopedii popularnej dążenia i życzenia rewizjonistów niemieckich i podlegających imperialistycznym do nowej wojny.

Dowodzi tego nomenklatura, zastawiana przez redaktorów Laroussa przy oznaczeniu nazw miast polskich. Miasta polskie Ziem Zachodnich oznaczone są na mapie jako Breslau, Stettin itd. Twórca mapy rzeczywiście uwzględnił polskie nazwy miast Wielkopolski i Pomorza. Jako posłuszny uczeń junkiersko-militarystycznej reakcji niemieckiej podaje jednak w nawiasie obok polskich nazw również nazwy niemieckie.

Fabrykowanie encyklopedii powojennej w rodzaju Małego Laroussa na zamówienie kół wrogich społecznym i politycznym przemianom rewolucyjnym bynajmniej nie powiększy francuskiego wkładu w ogólnoludzki dorobek kulturalny.

Dr Franciszek Jankowski

Orzemy ziemię nad Odrą

W Kostrzynie minęłam dwa piękne mosty, jeden za drugim na dwóch korytach ujścia Warty i o kilkadziesiąt metrów dalej byłym już przy granicznej Odrze. Droga biegnie wzdłuż nadbrzeżnego wału. Co pewien czas wychodziłam na niego, aby objąć wzrokiem cały horyzont. Niekończąca się zieleń przymgłona, jesienna — przecięta pasmem srebrzącej się w słońcu wody — tworzyła uroczą krajobraz. Po tym droga odchyłając się trochę na lewo od rzeki, wybiega na 10-kilometrową grzbiet, równą jak strzelił — rozdzielającą niezmiernie obszary łąk, wysadzanych w części grusząmi, w części jabłonią. Słońce dopiekło więc też z westchnieniem ulgi powitałam osadę Gorzyce, gdzie wprawdzie nie mogłam dostać piwa w Samopomocy Chłopskiej, ale przynajmniej odpocząć co nieco. Za Gorzycami droga porzuca już dolinę Odry i wspina się na wyżynę, jest bardziej kręta i urozmaiconą. Mijam wioskę Owczary na stoku wzgórze i przed wieczorem jeszcze docieram do Pamięcina.

Tuż przy kościele znajduje się folwark Zespołu PGR. Wchodzę do domu najwidoczniej świeżo odremontowanego. W niebotycznych pałacowych salach położono właśnie proste podłogi, dorobiono brakujące drzwi i okna, pomalowano ściany. Pani Szubertowa, żona administratora, zaprasza mnie na kolację i nocleg. Wrócić przychodzi ob. Szubert. Opowiada mi chętnie o całym zespole i o trudnościach oraz osiągnięciach.

Otóż zespół ten zorganizowany został w maju roku bieżącego z zapasu ziemi, którego osadnicy nie rozebrali. Ziemię tętejsze, tzw. mady nadodrzańskie — objaśnia mi kierownik zespołu — należą wprawdzie do naj-

urodzajniejszych na Ziemi Lubuskiej, powstały one z rzecznych namulów, są jednak równocześnie najtrudniejsze w uprawie. Ciężkie, spoiste, nądają się do obróbki maszynowej. Kto tę ziemię dobrze i solidnie uprawi, ma z niej korzyść pierwszorzędą. Chłopi mający siły sprężają, a przykładali się sami pracowicie — wyszli dobrze na lutejszych zagonach — kto jednak słabszego ma konia, a nie stara się dopyczyć drugiego, byle jak pole obróbi — ma liche zbiory.

Prócz bardzo zniszczonych budynków niczego tu więc na wiosnę nie było — ale dyrekcja PGR funduszy nie pożałowała i prosię zobaczyć, jak teraz folwark już wygląda!

Idziemy w obchód. W wielu miejscach praca remontowa jest jeszcze w toku. Reperuje się dachy, dorabia żłoby, drzwi i okna. Budynki już inwentarzem żywym zapelniają się. Jest 70 sztuk bydła z jalołwnikiem. W przyszłości gospodarstwo będzie specjalnie nastawione na hodowlę bydła i owiec, posiada bowiem ogromny obszar pierwszoklasowych łąk.

Równocześnie z Pamięcinem organizuje się majątki w Owczarach, Gorzycach, Czerwonym i Białym Folwarku (te dwa ostatnie specjalnie na chlewnię nastawione, w pobliżu Ślubic). Wszystkie tworzą jeden zespół pod kierownictwem ob. Szuberta. Podziwiam ogrom zadania i dotychczasowe piękne osiągnięcia.

Wieczorem odbywa się w świetlicy we dworzecze zebranie PZPR i rozdanie legitymacji licznym zgromadzeniom członkom.

Na śniadanie podaje mi pani Szubertowa świetną kawę, a do torby na drogę upycha chleb z masłem, pomidory i gruszkę. Staropolską gościnność nad Odrą już się zagnieździła.

NA ARENIE SPORTOWEJ

Piłkarscy mistrzowie Polski

| Mistrzowie | Wicemistrzowie |
|------------------|----------------|
| 1921 „Cracovia” | „Polonia” |
| 1922 „Pogoń” | „Wisła” |
| 1923 „Pogoń” | „Wisła” |
| 1924 „Pogoń” | „Warta” |
| 1925 „Pogoń” | „Polonia” |
| 1926 „Pogoń” | „Polonia” |
| 1927 „Wisła” | „I. F. C.” |
| 1928 „Wisła” | „Warta” |
| 1929 „Warta” | „Garbarnia” |
| 1930 „Cracovia” | „Wisła” |
| 1931 „Garbarnia” | „Wisła” |
| 1932 „Cracovia” | „Pogoń” |
| 1933 „Ruch” | „Pogoń” |
| 1934 „Ruch” | „Cracovia” |
| 1935 „Ruch” | „Pogoń” |
| 1936 „Ruch” | „Wisła” |
| 1937 „Cracovia” | „A. K. S.” |
| 1938 „Ruch” | „Warta” |
| 1946 „Polonia” | „Warta” |
| 1947 „Warta” | „Wisła” |
| 1948 „Cracovia” | „Wisła” |
| 1949 ? | ? |

I LIGA
 Cracovia — Legia 1:1
 Wisła — Polonia (B) 2:0
 AKS — Ruch 2:0
 Kolejarz (P) — Polonia 1:1
 Warta — Górnik 3:2
 Tabela ligowa po rozgrywkach ub. niedzieli przedstawia się następująco:

TABELA

| | g. | p. | st. br. |
|----------------|----|----|---------|
| 1. Wisła | 19 | 27 | 46:19 |
| 2. Cracovia | 19 | 26 | 36:25 |
| 3. Kolejarz | 19 | 25 | 51:31 |
| 4. Polonia W. | 19 | 24 | 39:25 |
| 5. AKS | 19 | 20 | 34:36 |
| 6. EKS | 19 | 18 | 42:44 |
| 7. Górnik | 19 | 18 | 33:40 |
| 8. Warta | 19 | 17 | 29:31 |
| 9. Ruch | 19 | 15 | 37:43 |
| 10. Legia | 19 | 14 | 26:39 |
| 11. Polonia B. | 19 | 13 | 26:37 |
| 12. Lechia | 19 | 11 | 25:52 |

W rozgrywkach piłkarskich II Ligi padły wyniki następująco:

II LIGA
 Polonia (Sw) — Skra 3:0
 Stal (Kat) — Naprzód (Lip) 0:0
 Tarnovia — Polonia (Przem) 0:0
 Widzew — PTC 2:0
 Górnik (Radlin) — Pafawag 6:1
 Ostrovia — Radomiak 3:2

BOKS
 Powoli wchodzimy w pełnię sezonu bokserskiego. Walki stają się coraz więcej ciekawe i zażarte. Poziom wybitnie się wyrównał a młode siły coraz więcej zagrażają „dawny” wielkością ringowym.

Ostatnia niedziela przyniosła szereg spotkań bokserskich I i II Ligi bokserskiej z następnymi wynikami:

I LIGA
 Gwardia (Warszawa) — Związkowiec (Łódź) 13:3
 Gwardia (Gd.) — Kolejarz (Gd.) 11:5
 Stal (Chorz.) — Związkowiec (Bydg.) 8:8.

II LIGA
 Pafawag — Cracovia 11:5
 EKS — Ogniwo Wr. 14:2
 Warta — Kolejarz 10:6

LEKKOATLETYKA
 Polska Północna — Polska Południowa 117:76
 Polska Środkowa — Polska Zachodnia 109:82

SPORT MOTOCYKLOWY
 Polska bije Holandię na żużlu 82:64.
 W międzypaństwowym spotkaniu motocyklowym na żużlu, rozegranym wczoraj w Warszawie, Polacy wzięli pełny rewanż na Holendrach, zwyciężając ich w stosunku 82:64.

Najlepiej z Polaków wypadł Smoczyk, który zdobył 19 p. na 20 możliwych, wygrywając 4 biegi. m. in. z tegorocznym mistrzem Holandii — Metzelaarem, bijąc rekord toru wynikiem 1,24 min.

Punkty dla Polski zdobyli — Smoczyk 19, Kołczek 15, Zenderowski 13, Olejniczak 11, Suchecki 8, Woźniak i Pałuch po 6 oraz Strzałkowski 4.

Dla Holandii:
 De Geus 15, Metzelaar i Molenaar po 10, Willar i Nolten po 9, Stuijvenberg i v. de Vreugde po 4 i Janker 3.
 Zawodom przyglądało się około 25.000 widzów.

DYNAMO (MOSKWA)
MISTRZEM Z.S.R.R.

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ZSRR, które gromadzą setki tysięcy widzów na olbrzymich stadionach Związku Radzieckiego, zbliżają się do finału.

W Leningradzie odbył się niezwykle emocjonujący mecz piłkarski pomiędzy liderem tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo ZSRR — moskiewskim Dynamo, a znajdującym się na czwartym miejscu w tabeli, miejscowym „Zenitem”. Spotkanie przyniosło zdecydowane zwycięstwo drużynie moskiewskiej 6:1 (3:1).

Po tym zwycięstwie Dynamo posiada już 53 pkt. i stosunek bramek 96:30, mając tym samym zapewniony tytuł mistrza ZSRR na ten rok, nawet w wypadku porażki w obu pozostałych do rozegrania meczach. Znajdując się na drugim miejscu zespół CDKA ma 49 pkt., lecz o jedną grę więcej od Dynamo.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

W przygotowaniu do meczu międzypaństwowego z Polską, sekcja piłkarska COS wyznaczyła już 30 zawodników, spośród których ustalony zostanie skład obu reprezentacji państwowych CSR na mecze w Witkowicach i w Poznaniu. Na tydzień przed meczem, od dnia 24 bm., reprezentacyjna kadra piłkarzy czeskosłowackich zgrupowana zostanie na obozie kondycyjnym w Beskidach lub Jasieniku.

Piłkarstwo czeskosłowackie, po ostatnich zwycięstwach Polski na dwu frontach z Bułgarią, starannie przygotowuje się do czekających go spotkań.

„WRAZ Z MILIONAMI

ludzi pracujących całego świata żyjemy i umacniamy przyjaźń dla ZSRR, ponieważ ZSRR — to ostoja wolności, pokoju, postępu, sprawiedliwości i solidarności ogólnoludzkiej.”

W portach i na morzach świata

Walka z morzem

Morze to potężny żywioł i przed nim trzeba bronić wybrzeża. Fale morskie, uderzające o brzeg wywołują olbrzymie szkody i to nie tylko w budowlach morskich, ale również w samym brzegu morskim.

Walka z morskim żywiołem musi być prowadzona planowo i konsekwentnie. W tym celu stworzone zostały na naszym wybrzeżu specjalne inspektoraty ochronne wybrzeża. Podczas miesięcy letnich zatrudniają one tysiące ludzi przy umacnianiu brzegu. W akcji tej w roku bieżącym brały udział również kompanie „Służby Polsee” oraz obozy młodzieży akademickiej.

Jak wielkie są zniszczenia morskie, to najlepiej obrazują następujące przykłady. Np. od kilkuset lat obserwowane jest wybrzeże morskie w powiecie gryfickim na Pomorzu Zachodnim. Nad brzegiem morza znajduje się tam osiedle Trzęsacz. W miejscowości tej brzeg morski wznosi się przeszło 20 m nad poziom morza i jest stale podmywany przez fale. Morze zniszczyło tutaj na przestrzeni 500 lat przeszło tysiąc metrów brzegu. Ktoś może się spytać, jakie są dowody, iż istotnie przed pięcioma wiekami wybrzeże morskie było kilometry dalej. Otóż w Trzęsaczu znajdują się szczątki kościoła, który znajdował się — według kronik — przed wiekami w znacznej odległości od morza, a dookoła rozciągała się duża wieś. Obecnie cała część wsi na północ od świątyni już nie istnieje, bowiem pochłonęła ją woda. Sam kościół też został zniszczony i na stromym brzegu morskim sterczy tylko jedna, południowa ściana gotyckiej świątyni.

Uczni obliczyli, że morze niszczy rocznie od kilkunastu centymetrów aż do kilku metrów łąd. Zniszczenia te nie są każdego roku równe; wszystko zależy od nasilenia szturmów, od położenia wybrzeża itp. Są takie odcinki, gdzie łąd przybywa, np. na mierzejach (półwysp Hel, mierzeje wyspy Wolin). I te mierzeje jednakże podczas silniejszych szturmów są często przerywane.

O ogromie siły fal morskich świadczy również obliczenie przeprowadzone ostatnio w Kołobrzegu, gdzie przeprowadza się remont głowicy wschodniego mola. Głowica ta zbudowana z betonu i kamienia została przez fale silnie uszkodzona. Stwierdzono, że siła uderzenia fali na jeden metr kwadratowy powierzchni mola wynosi 22 tony. By przeto głowicę umocnić stawia się dookoła niej „cegły” o wadze 52 ton sztuka.

Walkę z morzem prowadzi się na poszczególnych odcinkach wybrzeża już od kilkudziesięciu lat. Można się spytać, jakie są jej wyniki. Ogólnie stwierdzić trzeba, że praca raczej ogranicza się

do naprawiania wyrządzonych szkód, a tylko w nielicznych wypadkach dąży się do uniemożliwienia falom podmywania brzegu. Są to roboty niebawome kosztowne, a wyniki tych prac są stosunkowo mierne. Wystarczy powiedzieć, że w zasadzie nie udało się zbudować takich ścian, jakiej morze na przestrzeni dłuższego okresu by nie zniszczyło. A budowa tego rodzaju ścian jest przecież ogromnie kosztowna.

W wielu wypadkach walka z morzem jest prowadzona przy pomocy tych olbrzymich ścian, które mają powstrzymać niszczący pochód morza. Na naszym wybrzeżu można przytoczyć dwa takie wypadki, a mianowicie okolice Niechorza i Rozewia. Koło obydwu tych miejscowości w brzeże m.e.skie jest wysokie na kilkadziesiąt metrów. Na tych nadmorskich wyżynach zbudowano latarnie morskie. Ale tym latarniom groziłoby podmycie, gdyby brzegu morskiego nie umocniono. I z tej przyczyny wybudowane zostały np. u stóp latarni morskiej w Niechorzu potężne mury z betonu i kamienia o wysokości kilkunastu metrów. Zadaniem tych murów jest rozbijanie fal i uniemożliwienie im podmywania brzegu. I te mury jednakże pękają pod naporem fal i muszą być stale konserwowane.

Obecnie nasze władze morskie przygotowują się do nowej wielkiej pracy w tym właśnie zakresie, a mianowicie do umocnienia mierzei przy jeziorze Bukowo.

Będzie to wielka praca. Dla jej wykonania trzeba zbudować 12 km linii kolejki wąskotorowej, przy pomocy której dowozić się materiały budowlane. Praca ta pochłonie olbrzymie ilości żyzny, piasku, betonu itp. A jednak się kalkuluje, obliczono bowiem, że ogólny koszt całości prac wyniesie tylko 15 procent strat, jakie by spowodowało przewrwanie mierzei przez morze.

Po przeprowadzeniu naprawy brzegu morskiego mierzeja zostanie obsiana trawami i częściowo obsadzona lasem. Ułatwi to utrzymanie lotnych piasków, z jakich w pewnej mierze składa się brzeg morski.

Mniejsze prace związane z ochroną naszego brzegu morskiego wykonywane są w licznych miejscowościach. W morze przy brzegu wbiła się rzędy pali, widny się zalesia, względnie obsiewa trawami. I te roboty wykonywane są według z góry ustalonego planu, który zrodził się w wyniku długoletnich badań działania niszczyielskich fal morza. Całowiek dąży do opanowania morza, do likwidacji szkodliwej działalności tych fal i chroni łąd przed zniszczeniami, które by utrudniały wykorzystanie wybrzeża.

PIĘKA NOŻNA

Ubiegła niedziela walc w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo I Ligi nie przyniosła żadnych zmian w czółowym układzie tabeli. Również obyło się bez specjalnych sensacji w spotkaniach niedzielnych. Warto podkreślić jedynie wynik remisowy uzyskany przez Kolejarza (Poznań) w spotkaniu z Polonią (W-wa) w Warszawie. Rozgrywki I Ligi zbliżają się już do finału. Celem unemożliwienia rozmaitych „kombinacji stolikowych i podkładania się”, spotkania mistrzowskie w dniach 23. 10. i 6. 11. odbędą się na wszystkich boiskach o godz. 12.

Szczegółowe wyniki meczów ub. niedzieli w I Lidze piłkarskiej wypadły następująco:



735



W ŚWIERKIEWICZ

Bracia Bolda i S-ka

(Ciąg dalszy)

Polów

Świt. Sylwetki rybaków są mgliste, nierealne i jak senne widma popychają w kierunku przystani obławiane łaczki. Skowyt nienasmarowanych kół odbija się przeciągłym echem od zabudowań małego portu.

Zalogi kutra na dzisiejszy rejs stanowią maszopera (spółka rybacka), bracia Bolda — Hugo i August (Kaszubi), papa Mackiewicz (były masarz z Bugu) i syn jego Walek, były gimnazjalista. Osoby dodatkowe: Antek — powstaniec warszawski (sierota), który postanowił związać swój los z morzem i jakimś dziwnym sposobem przekonał Hugona, iż jego uczestnictwo w połowie może się na coś przydać, no i ja — sprawozdawca pisma (ongisł marynarz).

Z nabrzeża całą wyprawą dyryguje ojciec Bolda. Sam pływać już nie może. W czasie wojny oberwał zdrowo odłamkiem bomby i teraz ciągnie nogami za sobą jak pies z przetrąconym grzbieciem. Natomiast całe swe doświadczenie i nadzieje przelewa nieustannie na synów. Głos jego zagłusza nawet pisk nienasmarowanych osł. Jest podeskany i wytrwały. Charcze w piżmie Bałtyku:

— August, puleś no tu, z tą karą (taczka). A biezi no chutko! Co te tam pieroński pomuchlu (dorszu) robys kele tego zaszajsonowanego rudla (steru), ajer (jajko) rodzys?

— Eina, eina, langsam! — przerzucasz się przestrogi na Walka. A pyska se ne rozczaskaj, boby te bandki

(flądry) richtig marmolade mieli — jak se to mówi...

August jak zwykle poci się na pokaz, by zamaskować lenistwo i jak zamierowane szczenię odszczekuje się nie z potrzeby, ale dla zasady. Hugo mimo iż ma pełne ręce roboty — znajduje chwilę czasu, aby go grzmolnąć w łeb, wtedy August milknie na moment. Gdy odległość między nimi jest zbyt duża — starszy brat dosadnie grozi, co w wolnym tłumaczeniu na język polski brzmi: „raz jeszcze otworzysz jadaczkę, a będziesz szukał zębów w kubryku”.

Papa i syn Mackiewiczze są podnieceni. Jest to ich pierwszy polów pełnomorski. Wykonując nabytą gorliwość polecenia ojca Bolda — dzierzają się na pokładzie, nie mogą odszukać zapasowej liny, mimo iż znają na pamięć każdy nit w burcie; sprawiają wrażenie nowożeńców przed ceremonią zaślubin.

Daszek nadbudówki maszynowni jest gładki, Antek stali z niego maniektem marynarki wilgoć i rozłożył mapy. Zeby nie strunęły, przycisnął je barometrem. Wykreślił kurs. Nieuinnie dodaje 2° W — jakoby stałe odchylenie igły magnetycznej dla Borchowa i już zupełnie bez entuzjazmu odejmuje 3° O dewiacji jaką podaje mi Hugo Bolda dla jego stateczku przy rejsie N do W. Następnie wyznaczam kurs kompasowy 350°.

— Gotowe? — pytam.
 — Fertigl — krzyknął z brzegu stary Kaszub.
 — Jo, jol — potwierdził Hugo.
 Motor zaskoczył. Wyrzucasz gęsty dym; rzyga chłodzącą go wodą. Ke-

(3)

sony (falochrony) odbijają potężnie echo pracy silnika. August zdejmuję cumy. Dziób kutra oddala się od nabrzeża, a chłopak beznadziejnie gapi się na nas i nie skacze. Boi się nie przestrzeni dzielącej statek od mola, lecz wysiłku przy skoku. W powzięciu decyzji dopomaga mu głos i laska ojca Bolda. Czując kij na grzbiecie, odbija się od razu od brzegu. O nadburcie zaczęli stopami — widocznie nie chciało mu się wyżej ich podciągnąć — i zwałił się na daszek nadbudówki, lądując na barometrze. Z precyzyjnego mechanizmu wylatują metalowe wnętrzości w asyście poruszonych szybki.

— Ja nic nie mówił! — wykrztusił tylko, gdyż prawdopodobnie przypomniał sobie obietnicę „szukania zębów w kubryku”.

— Trzymać kurs 350°!
 Port szybko znika nam z oczu.

Poranek.

Z północno-wschodniego horyzontu wyskoczyły pierwsze promienie słońca. Smugi światła srebrzą morze i rozjaśniają niebo.

Przez górny iluminator z maszynowni wystawił swoją zasmielcowaną smarami gębę August. Wyzierając się niemożliwie, jest świecie przekonany, iż śpiewa „Kiedy ranne wstają zorze” — modlitwę, którą zaintonował przed chwilą papa Mackiewicz.

— Mam przed sobą dwa wspaniałe zjawiska: wschód słońca na pełnym morzu i jakim sposobem zmieścił August swój wielki jak kubek łeb przez okienko niewiele większe od kieszonkowego lusterka.

Pieśń urywa się nagle. Mimo to, gdzieś w głębi, spod naszych nóg dochodzi przytłumiony głosik, powtarzający:

— Ciebie chwalił żewioł wstielki, bonc pochwalion Bozie Wielki.

— Wszelki duch Pana Boga chwalił — szepnął z nabożeństwem Mackiewicz.

— To był duch brata mego Ksawra — z przekonaniem wyjął August.

— Jaki duch? — śmieje się Antek — przecie Ksawer żyje, a nie umarł.

— Ja ne wiem, jak poznał — to był duch mego brata — zapewnia August, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, aby cofnąć wystającą głowę z iluminatora w głąb maszynowni. Jednak łeb jak kubek — jak na złość „ani we wte, ani we wte”. Chłopak sprawia wrażenie, jakby go upiór miał za chwilę ugryźć w tyłek.

Hugo wskoczył do sterówki i po trapie przedostał się do maszynowni. Tam podniósł kwadrat wymiowanej deski zakrywającej zenę — i wyciągnął za czuprynę wierzącego Ksawerka.

— Ty se ne wylupiał! — zdążyło pisać Kaszubiatko i „wylądowało” przed nami na pokładzie.

Łeb Augusta przy prymitywnej pomocy starszego brata (stuknięcie w ciemność) znikł pod pokładem.

Statek zyskał nowego członka załogi w wieku lat 7 — a ja wspaniały tytuł do reportażu: „Duch Ksawera strasy na kutrze Bor 7”.

Godzina 8.00. Kuter pruje mąrtwą taflę morza. Bałtyk pogrążony jest w letargu kalmy (ciszy). Zero tali i zero wiatru według skalj Beauforta. Rozbite przez dziób drobniutkie zmarszczki fal — odskakują na boki, pędzą w skos, zwiększając swą objętość, aby w końcu rozplynąć się i złąć w jednolitą spokojną taflę. Kilwater — biały koltun spienionej przez śrubę wody — ciągnie się za statekiem wstęgą szumiącego śladu. Motor terkoce rytmicznie, a spod nawisu dziobowego odpowiada mu bulgoczący stukot.

Leżę na brzuchu na nadbudówce.

Wzrokiem błądząc po morzu — wygląda jak fosforyzujący bezmiar roztopionego ołowiu — urozmaicony raz szarymi, to znów bardziej modrymi plamami. Łąd zdążył już wsiąknąć w dzielącą nas przestrzeń — rozwał się jak senne złudzenie. Z chwilą jego zniknięcia zaczyna się wyodrębniać własne życie statku. Nawet gwar i banalna treść rozmów zalogi przestaje być mdła, denerwująca i nie przerywa toku myśli. Tworzymy z kutrem jeden wspólny organizm.

Ksawer przestał się bawić. Już przeszło godzinę siedzi obok mnie na zwoju liny i rozbieranymi oczkami uparcie świdruje morze. Zastanawiam się o czym też może myśleć. Twarz ma skupioną i siłą nosem, upraszając sobie funkcję wytarcia go — ekwilibrystycznymi ruchami różowego jęzorka.

Hugon trzymając dłoń na kole sterowym — przesława wzrok z igły kompasu wzdłuż łodzi poprzez dziób i zagłębia go na dłuższą chwilę w horyzont. Jest coś nieuchwytnie wspólnego co łączy dwóch braci: dojrzałego mężczyznę i 7-letnie dziecko.

Pełne morze budzi refleksje tym prostsze, im prymitywniejszy jest umysł nimi ogarnięty. Być może dlatego papa Mackiewicz przerywa senną monotonię:

— Walaś, synku, a jakby ty zwymiotowawszy? Ech!

— Hi, hi, hi — pisał Ksawer w przedwidaniu wesolej sceny.

— Nie śmiejesz się, duszko, każdemu to może przytrafiwszy się — wyjaśnił śpiewnie stary.

— Tatko zawsze coś wykrakawszy nleskromnego — odezwał się szesnastoletni jędynak. — Ta gdzie przy takiej pogodzie może si źle robić...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Redaktor naczelny: Bohdan Danielewski przyjmuje od godz. 10-12. Redakcja i Administracja ul. Chelmońskiego 1, czynne od godz. 8-16. Tel. 87-7. Reklamę należy pisać na jednej stronie. Oismem maszynowym Reklamistów radestanych nie zwraca się. Za niedostarczenie plama, spowodowane sła wyszła, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 80,- zł. kwartalna 180,- zł.

Nakładem Zarządu Głównego PZZ — Dłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione — Zakład Główny w Poznaniu. — K-337